



MIROSŁAW JAROSZ

redaktor wydania

Nadszedł sierpień. Przez cały kraj idą dziesiątki tysięcy ludzi w pielgrzymkach, niosąc swoje intencje do Matki Bożej. Na Jasną Górę wędrują także nasi diecezjanie. Przed tą długą drogą niektórzy przeszli zaprawę, wędrując do Wilkowa. Z sierpniem wiąże się również wiele znaczących dla naszego narodu wydarzeń. Na terenie diecezji legnickiej ćwierć wieku temu rodziła się „Solidarność”. Na stronach IV–V przybliżamy historię wydarzeń lubińskich. Mimo upływu lat pamięć o ofiarach boli, a rodziny ofiar wciąż szukają sprawiedliwości. ■

ZA TYDZIEŃ

- Jubileuszowy FESTIWAL TEATRÓW ULICZNYCH w Jeleniej Górze
- PARAFIA ŚŚ. JOACHIMA I ANNY w Legnicy

Odpust ku czci babci i dziadków Jezusa

Festyn parafialny

Sięgając do korzeni każdej rodziny, chcemy zacieśnić relacje międzyludzkie i tworzyć jedną rodzinę parafialną – mówi ks. Marian Zieja.

Obchody patronalnego święta w kościele parafialnym śś. Joachima i Anny w Legnicy rozpoczęła Msza św., której przewodniczył biskup pomocniczy z Wrocławia Andrzej Siemieniowski. Po Eucharystii rozpoczęła się festyn parafialny.

– Oddając cześć rodzicom Najświętszej Maryi Panny, pragniemy zauważyć istotę całej rodziny, nie tylko mamy, taty, dzieci, ale także babci i dziadków – mówi ks. Marian Zieja, proboszcz. – Dlatego przygotowując ten festyn, robiłem to z zamiarem spotkania się przy jednym stole jak największej liczby parafian – przekonuje proboszcz.

Mimo niesprzyjającej pogody na placu parafialnym panowała atmosfera radości. Ogromnym zainteresowaniem



KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

cieszyła się loteria fan-towa. Emocje rosły wraz ze zbliżaniem się do jej finału. Zanim to jednak nastąpiło, organizatorzy przewidzieli konkurs piosenki religijnej dla dzieci i młodzieży. Tym razem zaśpiewać mógł każdy, bo zawody miały formę karaoke. Można też było sprawdzić się w rodzinnych konkursach na torze przeszkód, wbijając gwoździe, a nawet wystartować w turnieju wiedzy biblijnej o świętym Pawle.

Każdy los był wygrany i dodatkowo brał udział w losowaniu nagród głównych loterii

Filateliści zaprezentowali swoje zbiory znaczków pocztowych z papieżem Janem Pawłem II, jego pielgrzymkami i spotkaniami z różnymi osobistościami świata.

– Papież był dla mnie zawsze wielkim wzorem i autorytetem – mówi gimnazjalista Rafał Derkacz, jeden z wystawców, który z dumą zaznacza, że przyszedł na świat w dniu urodzin Papieża.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

JAK TRADYCJA NAKAZUJE



KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Brama na oścież otwarta przechodniom ogłasza, że wszystkich i zawsze w gościnę zaprasza (...) Staropolska jest to cnota – przed gościem nie zamykaj wrota (...) Tymi słowami w niedzielę 29 lipca powitał 150 pielgrzymów grupy jeleniogórskiej kustosz sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Wilkowie ks. Ryszard Hajduk.

Odkąd istnieje diecezja legnicka, grupa pielgrzymów z Jeleniej Góry rozpoczyna pielgrzymowanie na Jasną Górę już trzy dni wcześniej. Jest to zwyczaj, który przeszedł z pielgrzymki wrocławskiej. Dla wielu pątników jest to forma sprawdzenia swoich sił przed o wiele dłuższym odcinkiem z Legnicy do Częstochowy, a dla innych to wspaniała okazja do przygotowania się na pątniczy szlak od strony duchowej. ■

Pokropienie wodą święconą przez proboszcza w Wilkowie

Fałszywe 100 euro

BOLESŁAWIEC. Dwaj młodzi bolesławianie próbowali wprowadzić do obiegu dwa banknoty o wartości sto euro. 16- i 22-latkowi grozi kara pozbawienia wolności nawet do 10 lat. Młodzi przestępcy na początek chcieli sprawdzić swoje fałszywki na stacji benzynowej Tesco. Czujny pracownik stacji odmówił przyjęcia zapłaty. Do podobnej sytuacji doszło na innych stacjach benzynowych. W końcu o przestępstwie dowiedziała się policja. Dwaj przestępcy zostali zatrzymani.



Dwa skonfiskowane banknoty o nominale 100 euro zostały naprawdę profesjonalnie podrobione

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Darmowy Internet dla wszystkich

SZKLARSKA PORĘBA. Powstała tu pierwsza w Europie „Strefa darmowych HotSpotów”, umożliwiających bezprzewodowe korzystanie z Internetu. Pod względem liczby punktów, przed nią są tylko dwa miasta: Paryż – 210 punktów i Londyn – 88 punktów. Sieć WLAN obejmuje zasięgiem kilkadziesiąt hoteli, domów wypoczynkowych, restauracji oraz lokalną bibliotekę – łącznie jest to ponad pięćdziesiąt lokalizacji. Powstanie strefy darmowych hotspotów było możliwe dzięki współpracy z urzędem miasta. Jak twierdzi burmistrz Szklarskiej Poręby, firma instalująca hotspoty przygotowała dobrą ofertę, koszt jej wykonania nie był zbyt wysoki, a miasto niewątpliwie zyska na atrakcyjności w oczach turystów. – Podczas letnich wakacji czy zimowego weekendu turyści mogą teraz wysłać



W Szklarskiej Porębie z internetu można korzystać niemal w każdym miejscu

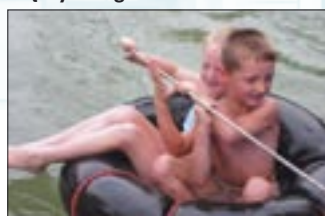
MIROSLAW JAROSZ

maile do przyjaciół, być w kontakcie ze swoją firmą czy po prostu surfować po sieci – wszystko to za darmo – mówi Grażyna Biederman, kierownik działu marketingu i promocji miasta. Firma free-hotspot.com, która wykonała instalacje, największa europejska sieć darmowych HotSpotów, ogłosiła rozpoczęcie dynamicznej kampanii instalacji darmowego Wi-Fi w całej Polsce.

Manewry małolatów

LEGNICKIE POLE. Po raz kolejny legnicki Ośrodek Sportu i Rekreacji na kempingu w Legnickim Polu zorganizował imprezę wakacyjną, tym razem dla tych najmłodszych. W manewrach wzięło udział prawie 140 dziewcząt i chłopców. Na początku 28

Sporo było śmiechu podczas przeprawy na wielkiej dęce przez basen za pomocą liny rozpiętej między brzegami



ARCHIWUM OSiR LEGNICA

dzieci pokonało szlak do Legnickiego Pola. Po drodze uczestnicy zdobywali różne sprawności. Nad bezpieczeństwem uczestników czuwały studentki PWSZ w Legnicy i wrocławskiej AWF oraz pracownicy OSiR Legnica. Po południu odbył się jeszcze bieg patrolowy i poszukiwano ukrytego skarbu. Dwunastogodzinny program zakończył dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji Andrzej Gąska, wręczając nagrody dla zwycięzców i certyfikaty świadczące o pomyślnym ukończeniu wakacyjnych manewrów.

IV Karkonoski Festiwal Muzyczny

KARPACZ. Już po raz czwarty od 21 do 29 lipca 2007 r. odbywał się Karkonoski Festiwal Muzyczny. Jego nieodłącznym elementem są warsztaty wokalne dla młodych artystów śpiewaków. Całość przygotowuje Polskie Stowarzyszenie Pedagogów Śpiewu we współpracy z Katedrą Wokalistyki Akademii Muzycznej we Wrocławiu oraz ze Stowarzyszeniem Polskich Artystów Muzyków. – Muzycy muszą ćwiczyć przez cały rok – mówi prowadząca warsztaty dr Izabella Jeżowska – postanowiliśmy połączyć przyjemne z pożytecznym, dlatego przez ten tydzień nie tylko szkolimy się, ale i wypoczywamy. Zyskał również sam Karpacz. Zorganizowano bowiem dodatkowe warsztaty dla



Jeden z koncertów w DW Mieszko

tamtejszych gimnazjalistów. Również wstęp na wszystkie koncerty był bezpłatny. Oprócz występów w DW Mieszko odbyły się: koncert muzyki oratoryjno-kantatowej w Kościele Ewangelicko-Augsburskim WANG i koncert muzyki sakralnej w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Powodzianie znowu wsparci

DOLNY ŚLĄSK. Pojawiła się kolejna konkretna pomoc dla dolnośląskich gmin poszkodowanych w ubiegłorocznej powodzi. Wojewoda Krzysztof Grzelczyk oraz dyrektor wydziału zarządzania kryzysowego Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego Józef Rzemień wręczyli promesy na usuwanie skutków klęsk żywiołowych przedstawicielom 3 powiatów i 24 dolnośląskich

gmin poszkodowanych w wyniku ubiegłorocznej powodzi. Promesy na kwotę 6 630 000 złotych przeznaczone będą głównie na odbudowę dróg i mostów, ale także zniszczonych w tym roku przez wichurę budynków komunalnych. W ubiegłym roku jednostki samorządu terytorialnego z naszego województwa otrzymały na odbudowę infrastruktury komunalnej 32 mln zł.

Relikty sprzed trzech tysięcy lat

LEGNICA. Służby drogowe rozpoczęły remont skrzyżowania ulic Rzeczypospolitej i Okrężnej. W czasie prac robotnicy prawdopodobnie trafili na cmentarzysko sprzed trzech tysięcy lat. – Jak wynika z archeologicznego zdjęcia Polski w miejscu dzisiejszego skrzyżowania może być cmentarzysko z okresu kultury łużyckiej – twierdzą archeolodzy. – Jeśli okaże się, że robotnicy podczas prac ziemnych trafią na szczątki starożytnych relikwii, trzeba bę-

dzie wstrzymać roboty budowlane – niepokoją się budowlanczy. Archeolodzy nie są zaskoczeni. W epoce brązu okolice dzisiejszej Legnicy były stosunkowo gęsto zaludnione. Szczątki kultury łużyckiej znajdowano już na ulicach Bagiennej, Spokojnej, Bieleńskiej. Dotychczas największym odkryciem z tego okresu są odnalezione w latach 70. ub. wieku osady w okolicach wsi Grzybiany. Jej wielkość i znaczenie specjaliści porównują do Biskupina.

Już za niedługo okaże się, czy w miejsce robotników na placu budowy pojawią się archeolodzy, którzy przeprowadzą ratownicze badania



KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Nasi ludzie na Przystanku Jezus

Dać świadectwo o Jezusie

Kiedy pierwszy raz w życiu wchodziłem na pole namiotowe w Żarach, zobaczyłem pełno ludzi w irokezach, wytatuowanych, leżących i popijających wino – wspomina ks. Artur Kotrys. – Stałem tam i myślałem „Matko jedyna, nie wejdę tu, nie przejdę”. Ale nie było tak źle.

Ks. Artur Kotrys z Jeleniogórskiej parafii śś. Erazma i Pankracego wraz z kilkunastuosobową grupą młodzieży pierwszy raz na Przystanek Jezus pojechał cztery lata temu, kiedy jeszcze Woodstock odbywał się w Żarach. Tam spotkał biskupa Dajczaka, ks. Artura Godnarskiego i ludzi który organizowali w Gubinie Szkołę Nowej Ewangelizacji. To wszystko wiele wniosło w jego kapłaństwo.

Warsztaty nadziei

– Do tego wyjazdu namówiła mnie młodzież z parafii, która była już na Przystanku wcześniej – opowiada ks. Artur. – Tam spotyka się bardzo ciekawych ludzi o różnych światopoglądach. Oczywiście były także osoby nieprzychylnie nam, ale większość podchodziła z życzliwością, niektórzy chcieli rozmawiać. Po kilku wyjazdach pozbyłem się strachu, lęku i mogłem spokojnie posługiwać.

Skład tych, którzy wyjeżdżają z Jeleniej Góry na Woodstock jest różny. Za pierwszym razem pojechało 15 osób. Stałymi bywalcami są: Sylwia, Bartek, Adaś, Monika, Paweł, Ela, Rafał. Sylwia Relis zapoczątkowała wyjazdy na Przystanek Jezus, był to owoc rekolekcji. Teraz również jest główną organizatorką tych wyjazdów.

– Nasze przygotowania do wyjazdu trwają przez cały rok – opowiada Sylwia. – Jest katechizacja, wspólna modlitwa, rozmowy. Przystanek Woodstock trwa dwa dni, przystanek Jezus zaczyna się 5 dni wcześniej i kończy dzień później. Podczas rekolekcji, które poprzedzają Woodstock, a które prowadzi bp Dajczak, podczas warsztatów prowadzonych przez różne grupy – teatralną, muzyczną – dostajemy potężny zastrzyk siły duchowej i dobre przygotowanie do ewangelizacji. Są ludzie, którzy modlą się za wychodzących na pole, jest nieustanna adoracja Najświętszego Sakramentu.

Nawróceni

Ks. Artur i osoby, które z nim jeżdżą, nie polecają młodzieży wyjazdów na Wood-



MIROSLAW JAROSZ

To jedna z woodstockowych „zdobyczy” ks. Artura, dowód, że można zmienić swe życie

stock. Można tam spotkać przeróżnych ludzi, zetknąć z różnymi sektami. Dostęp do piwa czy narkotyków jest powszechny. – Woda mineralna jest droższa od piwa – mówi Paweł Przybysz, jeden z uczestników wyjazdów – to o czymś świadczy.

Czym innym jest jednak Przystanek Jezus, który wyrósł obok Woodstocku z wielkiej duchowej potrzeby. – Przystanek jest miejscem i okazją, by pokazać Chrystusa tym ludziom – mówi ks. Artur. – Czasem jedno usłyszane słowo może nieść dobro dla nich.

Każdego roku potężny biały krzyż jest przynoszony z bazy Szkoły Ewangelizacji na pole Woodstocku i poświęcony przez bpa Dajczaka. Krzyż ten widać z daleka i ci, którzy chcą, na pewno go zobaczą. Od momentu, kiedy krzyż zostaje wniesiony na plac, kapłani pełnią przy nim cały czas dyżury. Rozmawiają z potrzebującymi, spowiadają.

– Dwa lata temu ewangelizowaliśmy dwie dziewczyny – wspomina ks. Artur. – Jedna z nich nosiła koszulkę z emblematem zespołu Exploited. Owocem naszej posługi było to, iż wyznała ona wiarę pod krzyżem, przyjęła sakrament spowiedzi i Eucharystii. Zewnętrznym symbolem jej przemiany było ściągnięcie i zostawienie tej koszulki pod krzyżem. Ta dziewczyna prosiła mnie, bym dawał świadectwo o jej nawróceniu.

MIROSLAW JAROSZ

BYĆ DLA KAŻDEGO

Chcę tam być dla drugiego człowieka. Chociaż ma on czub na 20 cm i jest cały kolorowy, ale to człowiek z którym warto być, rozmawiać. Ktoś sieje ziarno, ktoś inny podlewa, a Pan Bóg daje wzrost. Tak też jest tutaj. My staramy się zasiać to ziarno. Bardzo wielu ludzi jest mocno poranionych, którzy chcą swoje życie zapisać, zaćpać. My chcemy pokazywać, że warto jednak żyć świadomie. Przystanek Jezus to grupa pozytywnie zakręconych ludzi, którzy przyjeżdżają z niesamowitą energią i pomysłami, a przede wszystkim z zaufaniem do drugiego człowieka. To taka jedna Boża rodzina. Bywały takie dni, kiedy nikt nie chciał ze mną rozmawiać – więc dzień stracony. Zawsze wtedy Pan Bóg przysyłał kogoś, kto najbardziej nas potrzebował w tym właśnie momencie. Na długo zapamiętam sakrament spowiedzi, na którym płakał ten, który się spowiadał, i ja razem z nim. Ani pijany, ani naćpany, po prostu przyszedł facet i chciał się wyspowiadać. Później przyszedł do nas, do kościoła i przyjął również Komunię świętą **KS. ARTUR KOTRYS**

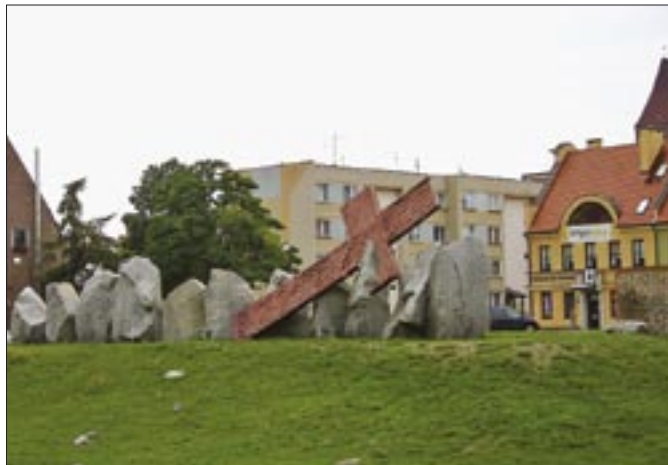


KAPŁAN MOŻE WIĘCEJ

Pierwszy raz pojechałem 3 lata temu. W dzień, kiedy zaczynał się Woodstock, wszystko ładnie wyglądało, ale wieczorem, kiedy rozpoczęły się koncerty szedłem ze strachem. Zbudził się w sercu lęk, czy podołam zadaniu, ale po pierwszej rozmowie jest łatwiej. Najtrudniejszy w tych rozmowach jest dojście do grzechu, bo to często grzech blokuje tych ludzi i nie pozwala się spotkać z Jezusem. Słuchając tego, co wyrzucają ci ludzie, można się również zdołować, trzeba umieć przyjmować te wyznania. Cieszy to, że ludzie, z którymi rozmawiało się rano, przychodzą wieczorem zamiast na koncert, na Mszę świętą. Najradośniejsze momenty, to te, w których człowiek zaczyna płakać, i szukać jakiegoś księdza, by się spowiadać. Właśnie tam zacząłem rozmyślać, czy jako ksiądz nie będę mógł dać tym ludziom więcej. Kapłan zawsze ma większe możliwości. W październiku wybieram się do seminarium.

PAWEŁ PRZYBYSZ





ROMAN TOMCZAK

To miała być demonstracja,
jakich w tym czasie
było wiele.
Jednak taka nie była.
25 lat temu w Lubinie
od kul zomowców
zginęły trzy osoby.

tekst
ROMAN TOMCZAK

Siedemnastego lipca br. Jan M., były zastępca komendanta MO w Lubinie, został skazany wyrokiem sądu we Wrocławiu na karę 3,5 roku pozbawienia wolności. Był oskarżony o to, że 31 sierpnia 1982 r., wraz z trzema innymi milicjantami, przyczynił się w bezpośredni sposób do masakry demonstrujących w Lubinie. Od kul zomowców zginęli wtedy Mieczysław Trajkowski (31 lat), Michał Adamowicz (28 lat) i Mieczysław Poźniak (25 lat). Jan M. nie przyznaje się do winy.

Strzelają do nas!

Dokładnie w drugą rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych dolnośląska podziemna „Solidarność” zaplanowała demonstrację w kilku największych miastach regionu. W Lubinie już od południa kilkudziesięciuosobowa grupa ludzi układała w rynku krzyż z kwiatów. Krzyczano: „precz z komuną!” i „Jaruzelski – zdrajca i morderca narodu!”. Domagano się uwolnienia intern-

wanych, w tym Wałęsy. Śpiewano hymn narodowy.

Milicyjne nawoływania do rozejścia się kilkutyśycznego już wtedy tłumu napotykały wyzwiska i gwizdy manifestantów. Odpowiedzią milicjantów są pierwsze strzały z broni gazowej i rozdeptanie krzyża z kwiatów. Demonstranci rozbiegają się w sąsiednie uliczki i do najbliższych kościołów. Jest 15.30. W tym momencie funkcjonariusze plutonu ZOMO z Legnicy oddają pierwsze strzały w kierunku uciekających. To początek przerażającego „safari”:

Zomowcy strzelają z wnętrza pędzących za demonstrantami nysiek. Panikę wzbudzają nagle rykoszetujące pociski i szelest ścianianych pociskami liści.

– Gdy zobaczyłem odpadający tynk z jednej ze ścian, zdałem sobie sprawę, że używają ostrej amunicji – wspominał Adam Myrda, jeden z uczestników tamtych wydarzeń. Z kolei Henryk Huzarowicz wspominał: „Z rękoma w kieszeniach przyglądałem się tyralierze zomowców idących od ratusza. Poczujęł gwałtowny ból lewej dłoni. Wyciągnąłem ją z kieszeni, była poszarpana i tryskała krwią. W pierwszej chwili nie wiedziałem, co się stało. Później okazało się, że jestem ranny także w prawe przedramię i w brzuch”.

Niedługo później padają Andrzej Trajkowski i Mieczysław Poźniak. Niedaleko mostku na Zimnicy pada trafiony w tył głowy Michał Adamowicz. Umiera trzy dni później. Jego śmierć jest ukrywana przez milicję, choć świadków nie brakuje. Wśród nich jest Krzysztof Raczkowski, autor ponad 150 legendarnych zdjęć, zrobionych tego dnia. W tym tego jednego, najbardziej znanego: uczestnicy demonstracji niosą w biegu bezwładne ciało Michała Adamowicza.

Zdjęcie-symbol pokazało całemu światu prawdziwe oblicze komunizmu. Niestety, większość negatywów z tego dnia zaginęła później w niejasnych okolicznościach.

Polowanie na ludzi trwało w mieście do świtu następnego dnia. Później okazuje się, że osiem kolejnych osób jest rannych.

Gaz na ulicach

O zabitych usłyszał szybko cały świat. „Times” napisał dwa tygodnie później: „Gaz łzawiący, koktajle Mołotowa i pociski znaczyły drugie narodziny „Solidarności”. To był dzień wściekłości, przemocy i krwi. (...) W Lubinie siły rządowe strzelając do robotników zabiły dwóch z nich, raniąc dwunastu”.

Demonstracje w Lubinie trwały jeszcze dwa dni. Wtedy zastanawiano się, kogo jest więcej w Lubinie – mieszkańców czy zomowców? Nawet kilka dni po stłumieniu demonstracji nie sposób było wytrzymać w mieście. Gaz wciąż szczypał w oczy. Władze czyniły wszystko, by zatuszować całą sprawę. Wszczęto śledztwo w sprawie ofiar. Umorzono je w kwietniu 1983 roku.

Proces jak Golgota

Prawdziwe śledztwo ruszyło dopiero w 1992 roku. Podczas przesłuchiwań świadków najczęściej szczegółów na temat śmierci Adamowicza pamiętał Józef Posłuszny. Przez mostek na Zimnicy biegli razem. Posłuszny zeznał, że do Michała strzelał z nyski zomowiec z wielkimi wąsami. Twierdził, że był to sierżant Adam L. z legnickiego plutonu ZOMO. Sprawę zajął się sąd w Legnicy.

Akt oskarżenia obejmował siedem osób. Oprócz trzech milicjantów, których proces dobiegł właśnie końca, oskarżenie objęło komendanta miejskiego MO w Lubinie i komendanta wojewódzkiego z Legnicy. Dwóm zomowcom zarzucono narażanie ludzi na niebezpieczeństwo utraty życia. W stosunku do czte-

Ostatni wyrok w sp

Cztery odsłoni



WOJCIECH OBREWSKI



WOJCIECH OBREWSKI

prawie wydarzeń lubińskich z 31 sierpnia 1982 r.

ny jednej tragedii

rech oskarżonych zarzuty się przedawniły. Powołanym przez prokuraturę zespołem kierował Edward Zalewski, późniejszy główny oskarżyciel w procesie.

Po dziewięciu miesiącach akt oskarżenia trafił do Sądu Wojewódzkiego w Legnicy. Ten poprosił o wyłączenie ze sprawy. Do wniosku przychylił się Sąd Najwyższy i od tego czasu proces odbywał się we Wrocławiu. Na ławie oskarżonych zasiadli Bogdan G., ówczesny zastępca komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Legnicy, Jan M., były zastępca komendanta rejonowego MO w Lubinie, i Tadeusz J., dowódca plutonu ZOMO. Prokurator zażądał dla pierwszego z nich dziewięciu, a dla pozostałych dwóch – ośmiu lat więzienia. Zalewski zarzucił milicjantom „sprawstwo kierownicze” zabójstwa. Sąd zmienił jednak kwalifikację czynu, stwierdzając, że „wyposażenie ZOMO w długą broń i ostrą amunicję nie wystarczy, by przypisać oskarżonym zamiar zabójstwa”. Prokuratorskie akta sprawy szybko urosły do 11 tomów.

Dopiero 10 lat później zapadły dwa wyroki w tej sprawie. W pierwszym uniewinniono Bogdana G. Wobec dwóch pozostałych oskarżonych postępowanie sądowe umorzono ze względu na przedawnienie. Prokuratura

Okręgowa w Legnicy złożyła apelację od wyroku. Sąd Apelacyjny do wniosku się przychylił.

Zamiast dożywocia

W drugim procesie sąd uniewinnił wszystkich trzech oskarżonych, powołując się na ustawę o amnestii z 1984 roku. Rodziny zabitych i ich przyjaciele obecni w gmachu sądu krzyczeli: „hańba!”, „komunistyczny sąd!”, „kontynuacja PRL!”. Po ogłoszeniu wyroku wyszli z Sali, nie czekając na uzasadnienie wyroku. Znowu apelacja. I sukces: prokuratura legnicka stwierdza, że za zarzucane zomowcom czyny nie obowiązuje ustawa amnestyjna.

Podczas pierwszego procesu przesłuchano prawie 300 osób, a jesienią 2002 roku wydawało się, że koniec procesu jest bliski.

– Sąd Apelacyjny uznał zeznania uczestników manifestacji za jasne i niepodważalne – tłumaczył Edward Zalewski, oskarżyciel publiczny w procesie. – Myślę, że wyrok może zostać ogłoszony jesienią tego roku. W październiku, może w listopadzie – mówił prokurator Edward Zalewski pięć lat temu.

W lipcu 2003 r. „Tygodnik Mazowsze” informował: „Wrocławski Sąd Okręgowy skazał trzech milicjantów dowodzących akcją krwawego stłumienia solidarno-

ściowej manifestacji 31 sierpnia 1982 roku w Lubinie. Bogdan G., ówczesny zastępca komendanta wojewódzkiego MO w Legnicy, i Jan M., zastępca dowódcy MO w Lubinie, dostali po 15 miesięcy, Tadeusz J., dowódca plutonu ZOMO – 2,5 roku”. Tym razem rodziny słuchały wyroku sądu w milczeniu. – Taki wyrok mnie nie zadowala – powiedziała wtedy matka jednej z ofiar, Bronisława Poźniak. – Zasłużyli albo na taki sam los, jak mój syn, albo na dożywocie.

Bogdan G. i Jan M. twierdzili, że są niewinni, że o wszystkim decydowali ich przełożeni. Jan M. twierdził patetycznie: – Przyjdzie mi żyć ze świadomością, że byłem milicjantem w tym okresie – powiedział na sądowej Sali. obrońca oskarżonych stwierdził, że „wszystkiemu winne są media, które całej sprawie nadają rozgłos i ferują przedwczesne wyroki”.

Jan M., ostatni skazany w tzw. procesie lubińskim, twierdzi, że w sprawę wrobił go oficer polityczny, a o tuszowanie zbrodni oskarżył ówczesną generalicję. Prokuratura zarzuciła Janowi M., że wysłał na demonstrantów uzbrojony pluton ZOMO i nie zareagował, gdy po użyciu broni byli zabici. W końcu 17 lipca tego roku Jana M., byłego funkcjonariusza MO, w czwartym prze-

Na zdjęciach od lewej: **Legendarna fotografia Krzysztofa Raczkowiaka podczas ubiegłorocznej wystawy poświęconej wydarzeniom lubińskim.**

Miejsce, w którym doszło w Lubinie do tragicznych wydarzeń 31 sierpnia 1982 r., usłane jest głazami-swiadcami, będącymi elementami monumentalnej instalacji rzeźbiarskiej Zbigniewa Frączkiewicza. Na jednym z tych kamieni autor wyrył napis „Milczą, a jednak wołają”.

Urszula Konarska, jedna z uczestniczek sierpniowych manifestacji w 1982 roku, zeznaje przed składem sędziowskim.

Stanisława Trajkowska, żona zabitego Andrzeja Trajkowskiego, na sali wrocławskiego sądu. Obok Stanisław Kozłowski, świadek wydarzeń sprzed 25 lat

ciwko niemu procesie, skazano na 3,5 roku więzienia.

Jan M. jest ostatnim z oskarżonych w procesie lubińskim, który toczył się po raz czwarty. Razem z nim na ławie oskarżonych zasiadli Bogdan B. – byłby zastępca komendanta wojewódzkiego MO w Legnicy (wyrok – 1 rok i 3 miesiące więzienia) oraz Tadeusz J. – byłby dowódca plutonu ZOMO, skazany na 2,5 roku pozbawienia wolności. Proces toczył się po raz czwarty. ■

Rekolekcje dla dziewcząt w klasztorze sióstr adoratorek

Dar i zadanie dla młodych

W trzydniowych rekolekcjach wakacyjnych w Bolesławcu wzięło udział pięć dziewcząt.

– To mniej niż zwykle. Ale choćby przyszła tylko jedna, to i tak rekolekcje by się odbyły – zapewnia s. Elżbieta Kurnatowska, która z ramienia sióstr adoratorek prowadzi rekolekcje już od szeregu lat. – Ta filozofia, która pozwala nawet jednemu dziewczęciu brać udział w naszych spotkaniach, ma swoje źródło w nauczaniu św. Marii de Mattias, założycielki Zgromadzenia Sióstr Adoratorek Krwi Chrystusa. To ona nauczyła nas, że należy poświęcać taką samą uwagę jednemu człowiekowi, jak i setkom – wyjaśnia s. Elżbieta. Dlatego dla sióstr z Bolesławca frekwencja podczas rekolekcji nie ma zasadniczego znaczenia.

Myślą przewodnią zakończonej 22 lipca rekolekcji było hasło: „Miłość jako dar i zadanie”. Zajęcia rekolekcyjne skierowa-



ROMAN TOMCZAK

no do uczennic w wieku gimnazjalnym oraz ze szkół średnich. Przez trzy dni (20–22 lipca) dwie dziewczyny z Jeleniej Góry oraz trzy z podbolesławieckich Ocic pracowały w grupie pod okiem sióstr Elżbiety Kurnatowskiej i Barbary Markowskiej. Brały też udział w konferencjach tematycznych. – Ogromną wagę przykładamy do modlitwy brewiarzowej. Dla większości młodzieży modle-

Tego lata w rekolekcjach u adoratorek wzięło udział pięć dziewcząt.
Od lewej: s. Barbara, Kamila, Kasia, s. Elżbieta, Karolina, Klaudia oraz Edyta

nie się psalmami to zupełna nowość – mówi s. Elżbieta, która ma nadzieję, że Edyta, Klaudia, Karolina, Kasia i Kamila będą po powrocie żywymi świadectwami obecności Boga w każdym z nas. Poza modlitwą dziewczęta brały udział w codziennym życiu i pracach sióstr adoratorek. Jak zapewniały, ich obecność na rekolekcjach podyktowana była m.in. potrzebą doświadczenia

specyfiki życia zakonnego. – W przyszłości chciałabym zostać lekarzem. Wydaje mi się, że bez gruntownego przygotowania duchowego spełnianie tego zawodu, czy raczej powołania, nie jest w pełni możliwe – powiedziała Kasia z Jeleniej Góry.

A początek tego miesiąca siostry adoratorki rozpoczęły trwającymi właśnie (3–6 sierpnia) rekolekcjami. Tym razem są one skierowane do osób dorosłych. – Oprócz tego od roku przygotowujemy co kilka miesięcy sesje, przeznaczone dla osób żyjących naszą duchowością – wyjaśnia s. Elżbieta Kurnatowska. – Po wakacjach, 22–27 września, zapraszamy wszystkich chętnych do Kościeliska k. Zakopanego, gdzie zorganizujemy rekolekcje dla studentek i dziewcząt pracujących – dodaje. Chętne do wzięcia udziału zarówno w sesjach, jak i wrześniowych rekolekcjach powinny wcześniej zgłaszać swój akces siostrom adoratorkom.

ROMAN TOMCZAK

Odpust w diecezjalnym sanktuarium maryjnym

15 sierpnia w Krzeszowie

Rośnie znaczenie krzeszowskiego odpustu dla całej diecezji. W tym roku po raz pierwszy do sanktuarium wyruszy z Legnicy piesza pielgrzymka.

Pielgrzymka rozpocznie się w poniedziałek 13 sierpnia. Pielgrzymi spotykają się o godz. 6.00 w katedrze i wyruszą z niej po otrzymaniu biskupiego błogosławieństwa. Tego dnia Msza św. odbędzie się w sanktuarium św. Jadwigi w Legnickim Polu. Nocleg przewidziano w Paszowicach. Następnego dnia pielgrzymi wyruszą do Bolkowa, gdzie będą uczestniczyli we Mszy św., i dalej aż do Gostkowa. 15 sierpnia dotrą na główne uroczystości odpustowe. Chętni do uczestnictwa w pielgrzymce powinni zgłaszać się w swoich parafiach lub od razu przyjsć

pod legnicką katedrę przed wyjściem grupy.

W samym Krzeszowie uroczystości zaczną się już 13 sierpnia o godz. 21.00 uroczystym Apielem Jasnogórskim w bazylice. Następnego dnia wielkim wydarzeniem będzie wieczorna procesja z cudownym obrazem Matki Bożej po krzeszowskiej kalwarii. Msza św. odpustowa rozpocznie się 15 sierpnia o godz. 13.00 na placu przed bazyliką. Obok drukujemy szczegółowy program. ■



MIROSLAW JAROSZ

PROGRAM ODPUSTU WNIEBOWZIĘCIA NMP W KRZESZOWIE

■ 14 sierpnia

7.00 Godzinki do Matki Bożej, Różaniec; **9.00** Msza św. z homilią **11.30** Różaniec; **12.00** Msza św., po niej wystawienie Najświętszego Sakramentu i adoracja; **15.00** Koronka do Miłosierdzia Bożego; **18.00** Różaniec; **19.00** Msza św. (przewodniczy ks. Józef Lisowski), następnie procesja z ikoną Matki Bożej Łaskawej po kalwarii; **24.00** Pasterka maryjna (przewodniczy bp Stefan Cichy), po Mszy św. całonocne czuwanie.

■ 15 sierpnia

6.30 Godzinki do Matki Bożej; **7.00** Msza św.; **9.00** Różaniec; **11.30** Przywitanie pieszej pielgrzymki z Legnicy; **12.00** Procesja z ikoną Matki Bożej od kaplicy Piłata; **13.00** Msza św. odpustowa (przewodniczy bp Stefan Cichy); **16.30** Różaniec; **17.00** Msza św.; **18.30** Koncert pt. „Totus Tuus, Maryjo”. W hołdzie Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II za koronację cudownego obrazu Matki Bożej Łaskawej; **21.00** Apel Jasnogórski i zakończenie uroczystości odpustowych.



Znalezisko w podlegnickich Warmątowicach

Fosa pełna tajemnic

Kilkadziesiąt monet w części pochodzących z czasów rzymskich odzyskała legnicka policja.

Trzech zatrzymanych mężczyzn utrzymuje, że znalazło je podczas prac polowych.

Znalazło i szybko poznało ich wartość. Łatwy zarobek na popularnej aukcji internetowej uniemożliwili archeolodzy z Warszawy, którzy zgłosili swoje odkrycie policji. – Zatrzymano trzy osoby, podejrzane o chęć sprzedaży starożytnych monet. Jednego z nich zaraz zwolniono – poinformował nas Sławomir Masojć, rzecznik legnickiej policji. – Zatrzymani mają 29 i 30 lat. Zabytkowe znalezisko przetrzymywali w mieszkaniu jednego z nich. W świetle polskiego prawa przedmioty o wartości muzealnej znalezione w ziemi należą do państwa. W zależności od wartości znaleziska zatrzymanym grozi od roku do 10 lat więzienia – dodaje nadkom. Masojć.

Andrzej Niedzielenko, dyrektor Muzeum Miedzi w Legni-

cy, gdzie trafiły precjoza, nie wie jeszcze, czy, a jeśli tak, to kiedy, jego pracownicy zajmą się katalogowaniem znaleziska. – Wszystkie będzie zależało od wyroku sądu. Proszę pamiętać, że znalezione przedmioty są dowodem w toczącym się postępowaniu, a do muzeum trafiły jako depozyt policyjny – zastrzega dyr. Niedzielenko. Co dalej stanie się z podwarmątowickim znaleziskiem, nie umie na razie odpowiedzieć Paulina Florianowicz z Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie. – Najprawdopodobniej trafi do najbliższego muzeum, związanego z tematyką znaleziska – powiedziała „Gościowi” Paulina Florianowicz. Nie wyklucza, że zostanie ono w legnickim Muzeum Miedzi, gdzie znajduje się już część kolekcji monet znalezionych pod warmątowickim pałacem. Wiadomo natomiast, że nie wszystkie monety pochodzą z czasów antycznych. Większość jest w złym stanie. Jak podaje „Gazeta Wrocławska Słowo Polskie”, są częścią przedwojennych zbiorów wrocławskiego Museum für Kunstgewerbe Altertümer. Zosta-

ły wywiezione w 1945 r. z obłożonego Wrocławia. Tak trafiły do majątku w Warmątowicach, który kilka miesięcy później splądrowali czerwoarmieści. Dlatego do dziś można natrafić w pobliskiej fosie na ślady przedwojennych zbiorów z Wrocławia. **ROMAN TOMCZAK**

WARMĄTOWICE

to niewielka wieś w gminie Krotoszyce. Pierwsze wzmianki o niej pochodzą z pocz. XIII w. Ludwik Serafin von Olszewski nabył majątek wraz z pałacem w 1812 r. od poprzedniego właściciela – Wenzela von Sedlitz. Olszewski był zdeklarowanym polonofilem, zakochanym w twórczości Henryka Sienkiewicza. W swoim testamencie określił, że pałac trafi w ręce synów tylko pod warunkiem zdania przez nich egzaminu z polszczyzny. Inaczej wszystko miało stać się własnością H. Sienkiewicza. Ten jednak zrzekł się podarunku.

Pomysł na wakacyjną niedzielę

Spacerkiem po Karpaczu

Z ciekawą inicjatywą promocji swego miasta wyszły władze Karpacza i miejscowi przedsiębiorcy.

Podczas wakacji w każdą niedzielę dla przybyłych do Karpacza turystów indywidualnych organizowane są bezpłatne spacerki z przewodnikiem. W trakcie wędrowki przedstawia on atrakcje, walory miasta i najciekawsze miejsca. Spacer rozpoczynają się o godz. 10.00 spod biura Informacji Turystycznej przy ul. Konstytucji 3 Maja 25. – To pomysł, który kontynuuje-

my wzorem ubiegłych lat – mówi zastępca burmistrza Karpacza, Ryszard Rzepczyński. – Mamy tu wiele ciekawych miejsc, których nie widać z głównej

ulicy, a które warto odwiedzić. Ludzie którzy uczestniczyli w tych spacerach, chętniej do nas wracają.

Trasy wycieczek nie przedstawiają większych trudności i może w nich wziąć udział każdy. Każda trwa 3–4 godziny. Przed nami jeszcze spacerki organizowane 5, 12, 19 i 26 sierpnia. Sponsorami wycieczek są miejscowe biura podróży.

MIROSLAW JAROSZ

W Karpaczu miasto można zwiedzać z darmowym przewodnikiem



MIROSLAW JAROSZ

Zapraszamy

■ ODPUST NA ŚNIEŻCE.

10 sierpnia o godz. 12.00 na szczycie Śnieżki obok kaplicy św. Wawrzyńca odbędzie się odpust. Obchody dnia św. Wawrzyńca tradycyjnie połączone są ze świętem ludzi gór. Grupa pielgrzymów wyrusza o 8.30 z Orlinka.

■ **LATO W ZŁOTORYI.** Złotoryjski Ośrodek Kultury i Rekreacji organizuje w okresie wakacyjnym imprezy rekreacyjno-zabawowe. W każde niedzielne popołudnie zaprasza rodziców z dziećmi i wszystkich chętnych do uczestniczenia w zabawach w godz. 16.00–21.00. 5 sierpnia „Szanty nad Zalewem – II Złotoryjska Bitwa Morska” – zabawa przy muzyce zeglarskiej, taniec, muzyka, śpiew i konkursy dla wszystkich. 12 sierpnia „Czeskie klimaty” – prezentacja czeskiego miasta Mimoń.

■ **KONCERTY PROMENADOWE.** 5 sierpnia – Od swingu do jazzu tradycyjnego, koncert w wykonaniu Otwartej Grupy Swingującej ODK. 12 sierpnia – kwartet smyczkowy A Quattro. Zespół zaprezentuje program „Klasycznie i tanecznie”; w repertuarze: serenady i menuety. Godz. 16.00 muszla koncertowa, Jelenia Góra-Cieplice.

■ **SŁOŃCE W MIEŚCIE** – akcja warsztatów artystycznych dla dzieci w wieku 6–12 lat. W programie zajęcia plastyczne, wycieczki, spacerki, zajęcia integracyjne, gry, zabawy, arteterapia (nieodpłatnie, bez posiadania). 6–25 sierpnia, godz. 8.00–15.00, Osiedlowy Dom Kultury w Jeleniej Górze.

■ **ROWEROWE LETNIE KINO** – pokaz filmów nagrodzonych na ogólnopolskich i międzynarodowych festiwalach kina niezależnego. Wiczór II – Festiwal Filmów Komedycznych i Niezależnych Barajada 2006, 10 sierpnia godz. 21.00, dziedziniec Osiedlowego Domu Kultury w Jeleniej Górze.

■ **FILMOWE LATO RATU-SZOWE** – film „Job, czyli ostatnia szara komórka” 11 sierpnia, godz. 21.00, plac Ratuszowy w Jeleniej Górze. ■

PANORAMA PARAFII

Parafia Matki Bożej Bolesnej w Chrótniku

Średniowieczna metryka

W Chrótniku chętnie budują nowe domy i osiedlają się lubinianie. Szukają już dobrych szkół dla dzieci. Czas, by odkryli także parafię.

Zabytkowe kościoły pomieszczą bez trudu nowych mieszkańców. A i oni z pewnością znajdą w tych wiekowych murach wiele duchowego ciepła.

Dwa kościoły i śpiewak

Istnienie wsi Chrótnik i Krzczyn poświadcza już trzynastowieczna bulla kanonizacyjna św. Jadwigi, wystawiona przez papieża Klemensa IV w 1267 roku. Zawiera ona wykaz osad z okolic Lubina, w tym dwóch, które płaciły dziesięciny na rzecz klasztoru cysterek w Trzebnicy.

Pierwszy w pełni wiarygodny przekaz historyczny na temat kościoła w Krzczynie pochodzi z 1399 roku i dotyczy utworzenia parafii. W obecnym, gotyckim, kształcie został wzniesiony w końcu XIV lub w XV wieku. Ten wiejski kościół, zbudowany w całości z kamienia, z masywną wieżą i murem, musiał odgrywać ważną rolę w systemie obronnym miasta Lubin.

Równie wiekowa, choć mocno przebudowana, jest świątynia chrótnicka. Z miejscowości pochodził Benjamin Schmolck, jeden z czołowych niemieckich twórców pieśni kościelnych doby baroku. Urodził się on w Chrótni-



KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

ku w 1672 roku w rodzinie pastora kowarskiego, wygnanego z rodzinnego miasta w okresie katolickiej kontrreformacji. Edukację rozpoczął w Ścinawie, kontynuował w Legnicy i Lubaniu, a zakończył na renomowanym uniwersytecie w Lipsku.

Wołą do rodziny

Dzisiaj parafia składa się z trzech części: Krzczyn, osiedle Lubin i Chrótnik. Parafia liczy 1500 dusz i ma dwa kościoły. Przed objęciem parafii przez ks. Jerzego Mularczyka funkcjonowały w Chrótniku dwa przedszkola i szkoła podstawowa. Do dziś pozostały technikum rolnicze i liceum ekonomiczne oraz filia Akademii Rolniczej we Wrocławiu.

– Niestety, trudno jest dostrzec tę młodzież na niedzielnej Mszy św. – ubolewa ks. Jerzy Mularczyk, proboszcz. Podobnie jest z nowymi mieszkańcami w Chrótniku. Bo choć liczba parafian rośnie,

w kościele tego nie widać. – Nowi mieszkańcy swoją nieobecność na Mszach niedzielnych bardzo często tłumaczą wyjazdami do rodziców do Lubina – dodaje proboszcz.

Ks. Jerzy żałuje, że mocny kontakt udaje mu się nawiązać wyłącznie w okresie przygotowań dzieci do Pierwszej Komunii Świętej czy do bierzmowania. Mimo to w Krzczynie powstała prężna rada parafialna. Ponadto co roku z początkiem maja ministranci uczestniczą w sawonaliach (od św. Dominika Savio) w Twardogórze, a liczna grupa młodzieży parafialnej uczestniczy w pieszej pielgrzymce do Częstochowy.

– Wielu rodziców zabiega, aby ich pociechy trafiły do szkoły podstawowej w Krzczynie – mówi proboszcz. – Uchodzi ona za bezpieczną, w przeciwieństwie do wielu innych w Lubinie. Mam nadzieję, że to się nie zmieni – dodaje z nadzieją.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Kościół parafialny Matki Bożej Bolesnej znajduje się w środkowej części miejscowości. To wygoda dla wielu parafian



KS. JERZY MULARCZYK SDB

Urodził się 21 stycznia 1941 roku w Ludyni. Wstąpił do seminarium w Krakowie w 1958 roku. Jako proboszcz pracował w Szklarach Górnych i Miłoradziach koło Lubina. Niedawno obchodził 40. rocznicę święceń kapłańskich.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Od pewnego czasu liczba parafian dość mocno wzrasta. Jest to wynik budujących się tutaj lubinian. Część z nich już powoli zasiedla nowe domki. Z początku cieszyłem się wzrastającą liczbą nowych parafian. Jednak nie na długo. Okazało się, że większość z nich na niedzielą Mszę św. jeździ do parafii swoich bliższych z Lubina. Dla mnie stał się to niepokojący problem duszpasterski. Jak miałem ich zintegrować? Kolejnym niekorzystnym w tej sytuacji motywem był brak w Chrótniku szkoły podstawowej, przedszkola czy gimnazjum, a kiedyś one istniały. Niż demograficzny sprawił, że teraz dzieci dojeżdżają do Krzczyna bądź Lubina. Na całe szczęście ostała się szkoła średnia i pierwszy rok studiów Akademii Rolniczej. Swego czasu przez dziewięć lat pracowałem w Poznaniu jako duszpasterz akademicki, dlatego dzisiaj staram się kontynuować kontakt z młodzieżą, ponieważ wiem, jak bardzo niektórym z nich jest potrzebna pomoc duchowa.

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele: godz. 8.00 i 12.00, w Krzczynie Wielkim o godz. 10.00
- W dni powszednie – godz. 18.00 (porządek zimowy – 17.00), w Krzczynie Wielkim o godz. 16.30
- Odpust parafialny – 15 września